

dr hab. Roma Sendyka
Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych
Ośrodek Badań nad Kulturami Pamięci
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński
ul. Grodzka 64, pok. 306
31-044, Kraków
e-mail: roma.sendyka@uj.edu.pl

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Łukasza Połusznego

Ludzie, przestrzeń i przedmioty w instytucji totalnej. Codziennosc w hitlerowskim obozie koncentracyjnym na Majdanku

promotor: prof. dr hab. Marek Krajewski, Instytut Socjologii UAM Poznań 2018

"Jedno łóżko, jedna szafa, jedno krzesło, jeden wieszak na ubrania, umywalka sztuka jedna, jedno lustro i jedno zdjęcie": tak brzmiał spis żydowskiej własności sprzedanej rodzinie Koch na jednej z licznych aukcji prowadzonych podczas rządów Trzeciej Rzeszy. W 2008 roku dokument *Menschliches Versagen* („Ludzki błąd”) niemieckiego reżysera Michaela Verhoevena przedstawił szerszej publiczności strony rozległych rejestrów sankcjonowanej przez państwo kradzieży. Ujawnione w ten sposób archiwalia odnowiły dyskusję na temat przedmiotów zagładowych wśród trzeciej już generacji właścicieli obiektów związanych z Holokaustem. W 2012 roku opublikowane zostały *Złote żniwa* Jana Tomasa Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross, które z kolei przypomniały o bardziej pierwotnej, bestialskiej i nie-nowoczesnej wersji grabieży Żydów, kiedy to lokalne społeczności ruszyły na poszukiwania cennych przedmiotów na cmentarzyskach ofiar. Od zapisanych w dykcji poetyckiej – choć nie pozbawionych waloru analizy społecznej – opisów życia przedmiotów zagładowych w wierszach Władysława Szlengla (*Rzeczy*, 1940-43) i Zuzanny Ginczanki (... *Non omnis moriar*, 1942) po nie tak dawno opublikowaną pracę Bożeny Shallcross (*Holocaust Objects*, 2011; pol. *Rzeczy i Zagłada*, 2012) rozciąga się siedem dekad, w trakcie których kwestia żydowskiej własności wracała w planach społecznym, politycznym, ekonomicznym, prawnym i symbolicznym. Praca Łukasza Połusznego pojawia się w momencie, w którym, jak się wydaje, nowe koncepcje i metodologie, sprzyjające pełnemu ujęciu materialnej komplikacji świata Holokaustu, pozwalają na możliwie wyczerpujące podejście do historii "obiektów z Zagłady".

Przedstawiona praca ma potencjał, by uporządkować dla polskiego odbiorcy ten nowy wielodyscyplinowy teren badań nad przedmiotami. Dysertacja jest bardzo obszerna (prawie 450-stronicowa, zawiera ponad 1300 przypisów, 27 stron bibliografii prezentującej ponad pół tysiąca artykułów i książek). Zapełniona jest gęstą narracją prowadzoną z co najmniej trzech uzupełniających się perspektyw: bez wątplenia można ją czytać jako wyczerpującą wypowiedź w dziedzinie socjologii, studiów nad Holokaustem i badań kulturoznawczych. Autor jest doskonale przygotowany do prowadzenia analiz łączących praktyki wypracowane w różnych obszarach Akademii: jako absolwent filozofii, polonistyki i socjologii dysponuje różnorodnym instrumentarium, pozwalającym skutecznie pracować na ideach, tekstach i zebranych danych. W rozprawie widoczne jest również doświadczenie pisarskie Łukasza Posłusznego (autora i współ-autora dwóch książek oraz wielu publikacji), a także rozległe przygotowanie lekturowe (autor swobodnie pracuje na tekstach z polskiego, anglosaskiego i niemieckiego kręgu kulturowego).

Ludzie, przestrzeń i przedmioty... to ambitne założenie analityczne. Posłuszny, jak sam deklaruje, chce zrealizować trzy cele: uporządkować i rozwinąć koncepcję instytucji totalnej formułowanej pod koniec lat pięćdziesiątych przez Ervinga Goffmana (*Asylums: Essays on the Condition of the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*, 1961; pol. 2011) oraz sprawdzić użyteczność tak skalibrowanego narzędzia dla opisu relacji społecznych w obrębie obozu koncentracyjnego; po drugie Posłuszny prowadzi analizę instytucji obozu koncentracyjnego z perspektywy socjologii przedmiotów i badań nad materialnością. Po trzecie, chce pogłębić wiedzę o mechanizmach lagrowych na przykładzie lublińskiego obozu Majdanek. W efekcie praca wykracza poza ramy rozpraw socjologicznych i pozwala na lekturę z innych stanowisk dziedzinowych, zwłaszcza z perspektywy badań nad Holokaustem i kulturoznawczej. To zarazem próba odpowiedzialnej weryfikacji klasycznego już konceptu z obszaru socjologii (*instytucja totalna*, IT), któremu wyzwanie rzuca trudna rzeczywistość konkretnego obiektu historycznego; to analiza holokaustowej materialności prowadzona po zwrocie posthumanistycznym i forensycznym; to również swoista monografia Majdanka. W poniższej recenzji będę korzystać z otwieranej przez pracę możliwości i profilować jej lekturę przez pryzmat dwóch najbliższych mi stanowisk: sformułowanych w obrębie kulturoznawstwa i badań nad Zagładą. Od razu chcę zaznaczyć, że praca z naddatkiem spełnia wymagania stawiane pracy doktorskiej (imponuje jej rozległość, rozmach, teoretyczna świadomość, samodzielność proponowanych rozwiązań, dociekliwość poszukiwań). Poniższe uwagi pisane będą w duchu krytycznej analizy przedsięwzięcia, które jako całość oceniam niezwykle pozytywnie.

Gest „potrójenia” struktury pracy, który autor deklaruje we wstępie i rekonstruuje w zakończeniu (s. 13 i s. 393), ma pozytywne strony (pozwala np. ujawnić szerokość horyzontów i skalę przeprowadzonych badań), ale i przynosi ze sobą lekturowe niebezpieczeństwa. Jako czytelniczka przedstawionego materiału usytuowana poza dyskursem socjologicznym odnoszę wrażenie synchronicznej lektury trzech spokrewnionych, jednak nietożsamyh prac, które ze sobą rezonują, nie tworzą jednakże monolitycznego bytu. Te potencjalne publikacje, które mogłyby powstać z przedstawionej dysertacji, składałyby się z jednego z trzech rozdziałów wstępnych oraz fragmentów ze wszystkich rozdziałów części drugiej. W zależności więc od wyboru redakcyjnego otrzymalibyśmy książkę o:

a/ instytucji totalnej (IT) wg Goffmana. Byłaby to analiza przydatności koncepcji kanadyjskiego socjologa dla zrozumienia instytucji obozu koncentracyjnego (rozdział pierwszy: „Instytucje totalne Goffmana” oraz rozdział czwarty: „Przestrzeń w instytucji totalnej obozu koncentracyjnego na Majdanku” i piąty: „Metamorfozy”, poświęcony przestrzeniom suplementującym przestrzeń IT). Nacisk kładziony jest tu na przedstawienie klasycznej już teorii (obszerne, relacjonujące fragmenty), jej recepcji i krytyki, możliwych zastosowań w perspektywie badań nad obozami i koniecznych uzupełnień. Łukasz Posłuszny wykazuje tu umiejętność krytycznej lektury fundamentalnych koncepcji. Dowodzi samodzielności w stosowaniu importowanych stanowisk badawczyh i nie cofa się przed twórczymi operacjami na dziedzicznej teorii. Ten ostatni gest jest bardzo istotny dla koncepcji „książki nr 1” – stanowi przeciwagę dla ciężkiej (bo skrupulatnej, ale przez to nadmiernie szczegółowej) i nieuniknionej odtwórczej sprawozdawczości dominującej w rozdziale otwierającym pracę. Koncepcja IT jest niewątpliwie najlepiej opracowaną propozycją teoretyczną w przestrzeni „potrójonej” pracy – wraca regularnie w rozważaniach aż po finał, spajając (z różną skutecznością) kolejne części dysertacji. Wydaje się jednak, że nie ma dziś już potencjału otwierającego nowe sensy. „Praca nr 1” jest więc z perspektywy kulturoznawcy czy badacza Zagłady najmniej odkrywczą i nowatorską. Mająca dziś walor oczywistości diagnoza Goffmana zdaje się banalizować w zetknięciu z rzeczywistością obozową. Posłuszny musi konstruować wsporniki i podpórki (np. teorię panoplium), by udowodnić przydatność koncepcji IT dla analizy instytucji Zagłady, gdy tymczasem przywoływany materiał historyczny kradnie uwagę czytelnika: goffmanowskie *azyje* okazują się narzędziem zbyt grubo ciosanym i za mało precyzyjnym dla badaczy Holokaustu. Wydaje się, jakby inwestycja polegająca na zestawieniu IT z Majdankiem przynosiła zyski nie tam, gdzie zaplanowano, czyli w obszarze, które określam tu jako „pracę nr 2”, dotyczącą sieci ludzko-nieludzkih aktorów obozów, i „książkę nr 3”- „materialną” monografię Majdanka.

b/ druga potencjalna książka to praca o obozie koncentracyjnym jako zjawisku społecznym pisana z pozycji, którą umożliwiła Latourowska teoria aktora-sieci. Tu czytelnik otrzymuje wyczerpujące informacje o genezie zjawiska obozów (rozdział drugi pt. „Instytucja totalna obozu koncentracyjnego”), o ich lokowaniu i kształtowaniu przestrzennym (na wzór Dachau lub Sachsenhausen – w rozdziale czwartym zatytułowanym „Przestrzeń w instytucji totalnej obozu koncentracyjnego na Majdanku”), typie zabudowań i używanych urządzeń (baraków, tablic ostrzegających, wież, dróg). Dołączone zostają opisy specyfiki organizacyjnej i społecznej lagru. Rezonuje z tym otwarciem rozproszony w całej części drugiej wywód na temat funkcjonowania sieci relacji w obszarze obozów z uwzględnieniem roli rzeczy w ich wytworzeniu. Rzeczy traktowane są w tym planie narracyjnym jako współ-sprawczy aktorzy, a nie jedynie nośniki „tekstu”: niepełnej (metonimicznej) biografii losu ich właściciela lub rozporządzającego nimi (tak przynajmniej deklaruje autor rozprawy, zastrzeżenia do efektu tej operacji zapisuję poniżej). Przywoływane w obficie cytowanych relacjach więźniów funkcje rzeczy pozwalają rekonstruować, jak chce autor, specyfikę „materialnych mechanizmów funkcjonowania obozu” (np. znaczenia praktyk odzierania z „warstwy ochronnej rzeczy” jako części procesu „stawania się więźniem”). Ta praca to analiza relacyjna „instytucji obozu koncentracyjnego”, inspirowana oczywiście stanowiskami autora ANT oraz badaniami promotora pracy, Marka Krajewskiego. Wydaje się, że zaplanowane tu cele mógłby wesprzeć dyskurs budowany w ramach rozwijającej się właśnie socjologii relacyjnej (autor wprowadzie wspomina *Being Human* Margaret S. Archer, nie sięga jednak głębiej w obręb tej metodologii).

c/trzecia praca to rozprawa na temat przedmiotów zagładowych i nowych sposobów badania materialności prowadzona na konkretnym przykładzie obozu na Majdanku. Połusznym podaje szczegóły historyczne dotyczące lublińskiego lagru; przytacza relacje na temat tego konkretnego obozu (rozbija tę konsekwencję decyzja cytowania zeznań więźniów Majdanka wypowiedzianych się o innych obozach, potrzebna czasem dla wsparcia argumentacji „książki nr 2”); śledzi ruch rzeczy powiązanych z historią obozu. Píše w końcu biografie dwóch – centralnych jego zdaniem – obiektów materialnych: pasiaka i chleba. Ta potencjalna publikacja to nowe ujęcie rzeczywistości obozów zagłady i koncentracyjnych z perspektywy, którą dziś jest możliwa dzięki niedawnym zwrotom: post-humanistycznemu, materialnemu i forensycznemu. Punkt obserwacji umieszczony jest tu już nie pomiędzy rzeczami i ludźmi, ale przy samych rzeczach. To ich los i mobilność są w centrum uwagi. Obserwujemy ich przybycie na teren obozu, ich ruch pomiędzy użytkownikami (przydzielanie, odbieranie, kradzieże) i w obozowej przestrzeni (zakopywanie, ukrywanie, noszenie), ich sprawczość i znaczenie w sieciach relacji, ich los (niszczenie, zachowywanie, sakralizowanie) po ewakuacji ostatnich więźniów (szaber, utylizacja, recykling), aż po prace zabezpieczające, muzealizujące i

archeologiczne. Od razu zaznaczę, że ta właśnie perspektywa wydaje mi się najbardziej obiecująca i nowatorska.

Poniżej notuję pytania, które wywołane zostały lekturą przedstawionej dysertacji. W żadnej mierze nie sugerują one niedociągnięć czy braków rozprawy: tę – jak deklarowałam na wstępie – uważam za oryginalne i wyczerpujące omówienie nie jednego, ale co najmniej trzech rozległych problemów badawczych. Praca zbiera tak wiele wartościowych obserwacji, że bez wątpliwa zasługuje na zredagowanie na jej podstawie przyszłej publikacji i poniższe pytania – mam nadzieję – pomogą autorowi podjąć decyzje edycyjne i ewentualnie rozwinąć niektóre wątki.

1. Kwestie nomenklaturowe: a/ autor doskonale orientuje się w kłopotach z ustaleniem status-quo w kwestii nazewnictwa obozów (które zmieniały swe nazwy tak w trakcie trwania jako instytucji wojennej, jak i po ustaniu konfliktu jako obiekty muzealne). Posłuszny deklaruje, że w wyniku nadmiaru możliwości i niegasnącego sporu (który podsycy aktualna polityka historyczna) decyduje się na skrót „Majdanek” jako najbardziej naturalny i ogólny sposób odnoszenia się do obiektu badań, potwierdzony praktyką obserwowaną w zeznaniach świadków (s.9). Dlaczego więc w tytule pracy pozostawia być może najbardziej kontrowersyjny termin „hitlerowski” – niezrozumiały w planie międzynarodowym (zastępowany w przekładach zwykle terminem „nazistowski”) i z powodu swej proveniencji przywołujący echo PRL-owskiej propagandy antyniemieckiej? b/ W odniesieniu do teorii Goffmana autor używa terminu jaźń, czasem jednak w miejscu, w którym w oryginale było, jak się wydaje, dziedziczone po szkole chicagowskiej *self*, posługuje się terminem „ja” – np. s. 38. Ten gest (nieuwagi?) może dać mylący efekt, skoro w post-Meadowskiej tradycji „ja/I” to zaledwie część *self*. Ponieważ polski dyskurs przyswoił sobie pojęcie *self* w różnych wariantach – co doprowadziło do wielu nieporozumień – jestem adwokatem precyzji w translacji podstawowych terminów interakcjonizmu, zwłaszcza oczekiwałabym tego w pracach socjologów. Jak pisał Leszek Koczanowicz (*Jednostka – działanie – społeczeństwo. Koncepcje jaźni w filozofii amerykańskiego pragmatyzmu*, 1994) prawidłowym polskim ekwiwalentem *self* jest „jaźń”, choć sama byłabym zwolenniczką unowocześnienia terminu i używania pojęcia „siebie”.

2. Kwestie usytuowania pracy wobec wewnętrznego lub międzynarodowego pola nauki: Posłuszny rozumie „Majdanek” w nowoczesny sposób – jako obóz z ekstensjami w postaci poruszających się składów towarowych, pączkujących wokół podobozów i dodatkowych miejsc straceń (Las Krępiecki); materialność tego miejsca widzi w obiektach zamkniętych w obszarze otoczonym drutem, ma też świadomość, że granice te są przenikalne i rzeczy dyfundują w obszar okołoobozowy, a także podróżują dalej – zwłaszcza do Niemiec. Ten szeroki (przynajmniej europejski,

a na pewno nie lokalny) horyzont pracy potwierdzają też przyjmowane za światowym dyskursem rozróżnienia: np. autor rozprawy dzieli Holocaust na pięć faz (od 1933 roku), a nie na trzy, jak to się przyjęło w polskich studiach nad Zagładą. Takie ramowanie ma jednak konsekwencje. Szeroki plan zastosowany w przedłożonej dysertacji budzi czytelnicze oczekiwania wobec kolejnych otwierających się „globalnych” kwestii związanych z zagładowymi rzeczami. Posłuszny pisze np. o praktykach wysyłania rzeczy poobozowych do Rzeszy, nie dowiadujemy się jednak, co się z nimi działo po opuszczeniu obozu. Jak dokładnie podróżowały, jak były segregowane, wyceniane, jak przebiegało ich przetwarzanie i sprzedaż. Nie zrekonstruowany zostaje obszerny już dziś stan badań nad procesami aryżacji rzeczy (ani dyskusje wywołane m.in. wspomnianym na początku tej recenzji filmem Michaela Verhoevena). Tu trzeba się również upomnieć o nieobecną rekonstrukcję badań zjawiska szabru prowadzonego przez lokalną ludność (brak zwłaszcza ustaleń z pracy *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939-1950*, red. Jan Grabowski, Dariusz Libionka, Warszawa 2014). „Poszerzona” perspektywa wywołuje również oczekiwania co do wyjaśnienia kwestii prawnych (jak poszczególne państwa rozwiązały na mocy prawa restytucję dóbr), politycznych (rola materialności poobozowej w politykach państw po obu stronach żelaznej kurtyny) oraz rekonstrukcję dzisiejszych sporów i wysiłków na rzecz zwrotu zagrabionego mienia (działania naukowców, instytucji publicznych i prywatnych, praktyki śledcze i polityczne). Tego rodzaju uzupełnienia są konieczne, jeśli stawką byłaby wielostronna ogólna analiza losu, sprawczości i relacji „rzeczy obozowych”; o ile możliwe byłoby śledzenie rzeczy z Majdanka – wchodziłaby też w zakres pracy nr. 3. Podsumowując, cztery drogi przekształcania się uniwersum rzeczy po 1944 roku (niszczenie, utowarowienie, muzealizacja, personalizacja – s. 374) uzupełnić warto o polityzację i symbolizację/reprezentację, jeśli nie o kolejne jeszcze procesy multiplikujące funkcje materialnych pozostałości obozu (śląd, rekwizyt, świadectwo – s. 384).

3. Kwestie zakresu czasowego analizy: Posłuszny rekonstruuje prehistorię zjawiska obozu koncentracyjnego, sięgając przynajmniej do epoki kolonialnej, a w wyniku decyzji włączenia lagru do kategorii instytucji totalnych – eksploruje czasy starożytne w poszukiwaniu proto-form karceru. Sugerując szeroki horyzont czasowy, nieograniczony do czasu działania obozu na Majdanku (1941-44), rozbudza oczekiwania czytelnika „książki nr 3”. W tym planie pożądane byłoby bardziej rozbudowane analizowanie losu przedmiotów obozowych po 1944: nie tylko wstępnej fazy ich segregowania/muzealizowania/przetwarzania w czasach tuż po wyzwoleniu lublińskiego obozu, ale też zmieniających się i bardzo interesujących praktyk najdłużej działającego muzeum na terenie byłego obozu koncentracyjnego. Pełna monografia losu rzeczy z Majdanka musiałaby objąć więc sprawczość tych obiektów w kolejnych dekadach: były przecież powodem działań archiwizowania, opisywania, kategoryzacji, pakowania, niszczenia, przenoszenia, kuratorowania, wypożyczania,

kradzieży, reprezentowania, rekonstrukcji, badań (np. biochemicznych), były wydobywane w wykopaliskach archeologicznych, sporo dyskusji wywołały zmieniające się strategie konserwacji. W kolekcję Majdanka włączane były regularnie dzieła będące wynikiem organizowanych przez muzeum triennale artystycznych. Ostatnią znaczącą zmianą w materialności obozu jest dodanie do kolekcji Majdanka obiektów z wykopalisk prowadzonych w Sobiborze (wielotysięczna kolekcja sprowadzana jest stopniowo do PMM). Posłuszny wspomina o większości tych problemów, nie analizuje ich jednak obszerniej, co pozwoliłoby zaktualizować zakres badań Majdanka z punktu widzenia socjologii rzeczy.

4. Na koniec spisuję jeszcze kilka drobniejszych uwag:

a/autor rozprawy ma świadomość, że rzeczy zagładowe „mają rasę” (s. 276) – innymi słowy, że rzeczy żydowskie i nieżydowskie na Majdanku są traktowane inaczej. Jednocześnie przywołując uwagi na temat rzeczy z zeznań i relacji więźniów najczęściej nie identyfikuje mówiących w tekście – co pozostawia wrażenie unifikacji głosów i w efekcie także losu rzeczy, tak jakby ich proveniencja nie była decydująca. Badacz Holokaustu mógłby formułować tu zastrzeżenia: los Żydów (prawie trzykrotnie większa liczba ofiar i krótszy czas przebywania w obozie w porównaniu do nieżydowskich osadzonych) nie zostaje tu rozróżniony. Los żydowskich rzeczy – podobnie – rozplywa się w ogólnym dyskursie o „materialności Zagłady”, wbrew deklaracji o odmienności tych historii.

b/Procesy, w jakich biorą udział rzeczy w obozie na Majdanku, są tak liczne i różnorodne, że w nieunikniony sposób pojawiają się w dysertacji informacje niespójne lub sprzeczne. Na przykład Posłuszny sporo uwagi poświęca fazie oddzierania z „otuliny rzeczy” ludzi przybywających do obozu. Odebrane im zostaje wszystko – nawet rzeczy schowane w zakamarkach ciała: to część procedury sprowadzania człowieka do „nagiego życia”. Tymczasem w informacjach pojawiających się w dalszych partiach pracy rzeczowe wyposażenie więźniów narasta: jest mowa o obiektach przydzielanych przez obóz, przemycanych czy otrzymywanych w paczkach. Pojawiają się jednak relacje zaskakujące, których autor nie objaśnia, jak np. relacja z J. Kwiatkowskiego z ewakuacji z obozu (więzień pakuje pantofle z króliczej skóry, czerwony sweter, rękawice narciarskie podbite futerkiem, przybory do mycia, komplet bielizny, kiełbasę, boczek, ciasto, puszkę po kawie, zestaw leków, cukier i korespondencję – s. 355). Sprofilowanie analizy wątku nr 3 wyraźnie na „perspektywę rzeczy” (np. równoważenie narracji odwieźniarskich analizami materiałowymi/laboratoryjnymi/opisami „technicznymi” z dyskursu instytucji muzealnej lub śledczej) mogłoby wpłynąć na wyjaśnienie pojawiających się niespójności i utrzymać narrację „bliżej rzeczy”.

c/ Pominęty, a potencjalnie fascynującym aspektem analizy, jest kwestia sprawczości rzeczy jako świadków. Postuszny zna koncepcję rzeczowego świadka (Grupa *forensic architecture*, Susan Schuppli) i współczesnych metodologii forensycznych (wspomina o możliwości wezwania rzeczy w celu złożenia zeznania) – jednak nie rozwija tego wątku, choć ma świadomość jego potencjału (s.11). Znajdywany w zeznaniach materiał zdaje się podsuwać doskonałe przykłady dla przyszłej analizy (opis koszuli z Treblinki, na której zeznanie zapisano ołówkiem chemicznym i moczem – s. 281; stwierdzenie więźniarki segregującej ubrania po zamordowanych, że jest w stanie określić typ śmierci im zadanej wnioskując z uszkodzeń odzieży rozcinanej, brudzonej odchodami, rozszarpywanej etc. – s. 278, relacja K. Pokorskiej), mam więc nadzieję, że planowane rozwinięcie pracy powstanie w przyszłości.

Podsumowując, Łukasz Postuszny przedstawił obszerną, bogatą analizę skomplikowanego materiału i ważnego problemu. Pytania badawcze są formułowane trafnie i precyzyjnie, wnioski wykładane są jasno, podsumowania wspierają proces poznawczy czytelnika, podobnie jak przejrzyste grafy objaśniające jego stanowisko. Autor formułuje własne terminy, śmiało dyskutuje z klasycznymi teoriami. Relacjonuje imponujący zakres badań archiwalnych i lekturowych. Nie mam wątpliwości, że praca ta spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i może być podstawą dopuszczenia mgr Łukasza Postusznego do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Sprofilowana, może stać się podstawą interesującej publikacji: proponuję by praca została skierowana do druku.

